

WŁADYSŁAW SZLENGEL

Pomnik

WŁADYSŁAW SZLENGEL

CO CZYTAŁEM UMARŁYM

Pomnik

Bohaterom — poematy, rapsody!!!
Bohaterów uczczą potomni,
na cokołach nazwiska ryte
i marmurowy pomnik.

Walecznym żołnierzom — medal!
śmierci żołnierskiej — krzyż!
Zakład chwałę i mękę
w stal, granit i spiż.

Zostaną po Wielkich Legendy,
że tacy byli Ogromni,
mit zakrzepnie i — będzie
Pomnik.

A kto wam opowie, Przyszli,
nie spiż i nie mitu temat —
że JAŻ zabrali — zabili...
i że JEJ nie ma...

Czy była dobra? — Nawet nie —
często się przecież kłóciła,
stuknęła drzwiami, burknęła...
ale — była.

Ładna? Nie była nigdy ładna,
nawet nim głowa się posrebrzyła.
Mądra? Ot, zwyczajnie, niegłupia...
No, ale... była.

Rozumiesz: była, a gdy Jej nie ma,
to każdy kąt tu oczy złe ma
i zaraz widać, że Jej nie ma.

Nie żeby wielkie słowo: Dom,
mój Boże, cóż to za gospodarstwo?!
(nie byli z Warszawy)
mąż cały dzień w warsztacie,
syn — także miał gdzieś swoje sprawy,
pokoik często nie sprzątnięty
(bo wodę z dołu przynosiła),
tak jakoś stały wszystkie sprzęty,
tak jakoś zegar uśmiechnięty,
no — była.
Była.

Sława, Pamięć

I cóż? Człowiek? Nie — nieważne —
statystyka żadna Jej nie wymieni,
dla świata, Europy mniej niż pyłek,
ważna to rzecz ten Jej wysiłek!
ale gdyś zbliżył się do sieni,
nim klamkę wziąłeś, nim drzwi pchnąłeś,
jakoś w powietrzu zapachniały
ni ciepła zupa, ni ręcznik biały,
tak jakoś ciepłość cię owiła,
no...
była.

I wzięli.
Poszła, jak stała.
Od ognia.
Zupy nie zdążyli...
zabrali, poszła — nie ma,
zabili.

Śmierć

Wróci z warsztatu mąż,
usiądzie ciężko na stolku,
ręce opadną na podolku,
głową wodzi i patrzy.
Ognia nie ma pod blachą —
ścierka spadła i leży,
talerz na stole — brudno.
Nie wstaje. Pochyla się. Myśli.
Trudno.
Nie ma.

Zje chleba i zupy z warsztatu
fabrycznej — obcej i marnej.
Je i patrzy:
na półce milczący,
zimny i martwy Jej garnek.

Nie pójdzie już do warsztatu,
syn wróci z miasta zgłodzony,
w łóżko nie zaścielane
rzuci się w butach zbłoconych.
Nie uśnie.
Będzie patrzył i nie zapomni...
Tam Matki wystygły garnek
JEJ POMNIK...

Matka, Jedzenie, Pamięć

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szlengel-pomnik/>

Tekst opracowany na podstawie: Władysław Szlengel, *Co czytałem umarłym*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Publikacja sfinansowana ze środków pozostałych ze zbiorów, które nie zakończyły się sukcesem.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Tulicka, Aleksandra Kopeć, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Okładka na podstawie: [Georgie Pauwels@Flickr](https://www.flickr.com/photos/georgiepauwels/), CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do **Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).